FOLIA 282

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica 21 (2018)
ISSN 2081-3333
DOI 10.24917/20813333.21.1

Michał Strzelecki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Społeczne i kulturowe determinanty funkcjonowania państwa u progu XXI wieku

W opublikowanym w 2015 roku zbiorze esejów pod znamiennym tytułem *Koniec kultury – koniec Europy. O fundamentach polityki* odnaleźć można następującą konstatację:

> Żyjemy w niepewnych czasach. Jeszcze niedawno klimat był zupełnie inny. Upadł mur berliński i komunizm, wszędzie na świecie triumfowały demokracja i praworządność, zaś zjednoczenie Europy postępowało naprzód wielkimi krokami. Dziś, ponad dwadzieścia lat później, optymizm ustąpił miejsca pesymizmowi. Demokracja i praworządność w skali globu przeszły do defensywy. Źle się dzieje także z europejskim procesem zjednoczeniowym, ponieważ na całym kontynencie odżywają ruchy nacjonalistyczne. Niepewność budzi też oczywiście islamska część świata. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że panuje nastrój kryzysu (Tahir, Kinneging 2015: 193).

Opinii powyższej, choćby ze względu na jej ogólnikowość, nie można naturalnie uznać za w pełni obiektywne odzwierciedlenie refleksji odnoszącej się do kondycji świata współczesnej polityki. Jest ona wszakże wyrazem coraz wyraźniejszej skłonności badaczy do postrzegania zachodzących w jego obrębie zjawisk w kategoriach pogłębiającego się kryzysu, pozostającego w ścisłym związku z głębokimi zmianami społecznymi i kulturowymi, określającymi charakter nowych trendów i form aktywności politycznej.

Na zależność tę uwagę zwrócił m.in. Stanisław Filipowicz, konstatując jednoznacznie, iż przestrzeń współczesnego działania politycznego coraz częściej wyznaczają z jednej strony magia marketingowa, z drugiej zaś mitologia świata techniki. W wyniku ich oddziaływania oraz rosnącego znaczenia obszar

> […] debaty będącej polem krytycznego namysłu ulega radykalnemu ograniczeniu. Wiedza ukształtowana w klimacie Oświecenia stopniowo traci znaczenie. Refleksja staje się nieprzydatna. Zwyciężają powaby magicznych opowieści. O prawomocności i sukcesie politycznych praktyk nie decydują już priorytety rozumu. Racjonalność straciła polityczny *sex appeal.* Liczą się przede wszystkim „błazeńskie dzwoneczki"; decydującą rolę odgrywa skuteczność „wabików". Erozja ukształtowanych przez Oświecenie systemów wiedzy wytworzyła pustkę (Filipowicz 2007: 249).

Opisane przez S. Filipowicza zjawiska wydają się tym groźniejsze, iż ich konsekwencją pozostaje nie tylko zakwestionowanie oraz odrzucenie wartości nadrzędnych, ale także gwałtowny rozwój myślenia partykularnego oraz narastający kult improwizacji. W ich wyniku instytucje demokratyczne stają się jedynie fasadą, która usprawiedliwia oraz przysłania różnorodne aspiracje i interesy (Filipowicz 2007: 249–250).

Przywołane ustalenia wskazują na złożoność i wielowymiarowość przeżywanego i odczuwalnego współcześnie kryzysu oraz występujące wśród jego przyczyn sprzężenie zwrotne. Do jego zasadniczych, a zarazem ogólnych znamion zaliczyć należy bowiem nie tylko widoczny wzrost natężenia konfliktów politycznych (zarówno w skali mikro jak i makro), odrodzenie i rozwój tendencji separatystycznych oraz osłabienie roli państwa jako podstawowego instrumentu organizacji życia zbiorowego, ale także wzmagającą się fragmentaryzację sceny politycznej, rozwój partykularyzmów, osłabienie i postępującą dysfunkcjonalność istniejących instytucji politycznych, potęgującą się rywalizację ekonomiczną oraz rozpad powszechnie akceptowanego dotąd systemu aksjologicznego, któremu towarzyszy coraz wyraźniejsze zakwestionowanie idei dobra wspólnego oraz postępujący pragmatyzm i egoizm. Nie mniej znaczącą rolę odgrywają w tym względzie gwałtowna degradacja środowiska naturalnego, wzrost natężenia procesów migracyjnych, niezwykle szybki rozwój nowych technologii oraz niekontrolowany rozwój internetu, który z jednej strony stwarza nowe możliwości komunikacyjne, z drugiej zaś pozostaje istotnym zagrożeniem dla trwałości dotychczasowych więzi społecznych (Macała 2014: 36; Lewandowski 2015: 53–66; Szewior 2015: 161–193; Król 2012: 8). Znamienne wydaje się w tym kontekście spostrzeżenie jednej z polskich publicystek, iż współczesny świat pozwolił

> […] sieci na zbyt wiele. Internet omamił użytkowników wolnością słowa, opacznie pojętą jako prawo do odbierania godności, lżenia i poniżania innych. Oczarował użytkowników: jesteś dość przeciętnym człowiekiem, ale tu wykreujesz się na kogo chcesz – twórz swoje cyberego, przechwalaj się, imponuj, budź zawiść (Wilk 2017: 28).

Z punktu widzenia podjętej problematyki szczególne znaczenie mają jednak przeobrażenia zachodzące w obrębie państwa jako instytucji politycznej, wyrażające się nie tylko w odczuwalnym osłabieniu jego aktywności i skuteczności, ale także w coraz częściej formułowanych pytaniach o trwałość i stabilność jego fundamentów, optymalne mechanizmy funkcjonowania oraz perspektywy rozwoju. Odpowiedź na wspomniane pytania wymaga niewątpliwie szerokiej i wielostronnej analizy (która dotyczyć powinna nie tylko jego sfery instytucjonalno-prawnej i proceduralnej, także nowych wyzwań społecznych i kulturowych) pozwalającej m.in. na ukierunkowanie debaty dotyczącej stojących przed nim zagrożeń oraz niezbędnych kierunków aktywności, a także określenie jej uwarunkowań.

Wspomniany problem wydaje się o tyle znaczący, iż u źródeł współczesnego kryzysu leży szereg zjawisk o charakterze cywilizacyjnym, wśród których na plan pierwszy wysuwa się wielopłaszczyznowy proces globalizacji, wyrażający się z jednej strony w postępującym umiędzynarodowieniu i przepływie kapitału, głębokich przeobrażeniach w sferze gospodarki, zmianie charakteru procesów politycznych,

standaryzacji zachowań ludzkich, jak również gwałtownym rozwoju mediów (w tym także mediów elektronicznych), z drugiej zaś w narastającym poczuciu zmienności, tymczasowości, chaosu oraz niezrozumieniu dalekosiężnych celów życia zbiorowego.

Występowanie oraz natężenie wspomnianych zjawisk pozostaje w istocie świadectwem tworzenia świata, w którym nie ma jakiejkolwiek trwałości i systemowości, a rzeczywistość

> […] jest zawsze płynna, a tym samym pozbawiona wszelkiego wewnętrznego ładu i harmonii. Życie społeczne zatem charakteryzuje się nie tylko zanikiem wszelkich trwałych więzi, ale także nieokreślonością i nieustanną zmiennością perspektywy ludzkiej egzystencji. Nic nie jest już raz na zawsze dane i nic nie jest już oczywiste. Postawa ta prowadzi do wytworzenia się wszechobecnego poczucia tymczasowości i niepewności (Tyszka 2014: 140).

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest nie tylko brak całościowej idei przeobrażania społeczeństwa oraz realizowanego przez nie celu, ale także przypisywanie szczególnego znaczenia dokonującej się rewolucji technologicznej, która uznawana jest za podstawę harmonijnego rozwoju, a zarazem czynnik realizacji oczekiwań jednostkowych i społecznych.

Równie ważkim przejawem współczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych wpływających na funkcjonowanie współczesnych państw pozostaje związana silnie z globalizacją powszechna ekonomizacja życia jednostkowego i zbiorowego, czego następstwem jest z jednej strony fetyszyzacja interesu i sukcesu ekonomicznego jako obiektywnych czynników rozwoju poszczególnych organizmów i instytucji społecznych, z drugiej zaś absolutyzacja aktywności gospodarczej, kapitału oraz zysku. Wyrazem wspomnianej tendencji pozostaje również silnie wyrażana obawa przed zapaścią finansową oraz stagnacją gospodarczą jako najistotniejszymi zagrożeniami dla sprawnego funkcjonowania rynku. Przywołana perspektywa interpretacyjna ujawniła się zwłaszcza podczas zapoczątkowanego w 2007 r. światowego kryzysu finansowego, którego symbolami stały się upadek, a następnie nacjonalizacja brytyjskiego Northern Bank, upadłość amerykańskiego banku inwestycyjnego Lehman Brothers, a także problemy Royal Bank of Scotland. Reakcją na ujawnione wówczas zagrożenia stały się z jednej strony gniew i poczucie bezsilności obywateli, na których przerzucono koszty ortodoksyjnej polityki zaciskania pasa, z drugiej zaś bezprzykładne wsparcie i restauracja światowego systemu bankowego ze strony różnorodnych instytucji finansowych (Rosiak 2018: 32–35). O skali i randze ówczesnego zagrożenia świadczy m.in. wypowiedź z 2011 r. przewodniczącego Rady Gubernatorów Systemu Rezerwy Federalnej USA Bena Bernanke'a, który odnosząc się do możliwych konsekwencji ogólnoświatowego kryzysu finansowego z końca pierwszej dekady XXI wieku stwierdził:

> Niezależnie od poważnych trudności, z jakimi obecnie się borykamy, nie spodziewam się, by długookresowy potencjał wzrostu gospodarki amerykańskiej miał zostać istotnie naruszony przez kryzys i recesję, jeśli – i podkreślam: jeśli – nasz kraj podejmie niezbędne kroki w celu uniknięcia takiego rozwoju wydarzeń (Bellamy, Mc Chesney 2014: 14–15).

Nie mniej istotną oznaką procesu ekonomizacji, a zarazem świadectwem jego negatywnego oddziaływania na życie współczesnych społeczeństw, jest gwałtowny rozwój konsumpcjonizmu, którego symbolem pozostają wielkie centra handlowe, będące z jednej strony instytucjami ukierunkowującymi gusty i pragnienia konsumentów, z drugiej zaś specyficznymi ośrodkami spędzania wolnego czasu (Makowski 2003: 64). Oferują one bowiem zupełnie

> […] nowy sposób spędzania czasu i rozrywki. Stały się elementem najnowszej kultury masowej, miejscem, gdzie się gospodaruje wrażeniami, przy okazji prowokując przemiany urbanistyczne […] Dom towarowy stał się teatrem non stop, ze spektaklami codziennymi i nadzwyczajnymi – wyprzedażą lub promocją połączoną z widowiskiem, z wymyślnymi akcjami reklamowymi. […] Pójście do centrum handlowego zastępuje ceremonie, obrzędy, święta, teatr, dyskusje, spotkania koleżeńskie, spacery po parku, pogawędki na ławce przed domem (Gerot, Kaczyńska 2004: 221–222; Ritzer 2009: 24).

Ten wykreowany obraz świata opiera się przede wszystkim na rozbudzonym i ukształtowanym zamiłowaniu człowieka do nabywania i posiadania dóbr materialnych, eksponując zarazem przesłanie, iż w otaczających nas realiach nie istnieją praktycznie żadne ograniczenia i wszystko jest na sprzedaż. W istocie więc konsumpcjonizm prowadzi do rozwoju cywilizacji ekshibicjonizmu, w której ludzie skoncentrowani są przede wszystkim na zaspokajaniu własnych potrzeb materialnych, podporządkowując się zarazem dążeniu do przyciągnięcia uwagi innych oraz zdobycia choćby krótkotrwałej popularności. W takim świecie przyjemność musi być nie tylko ostentacyjna, ale powinna opierać się także na szybko odczuwalnych doznaniach, które nie sprzyjają wszak pogłębionej refleksji intelektualnej (Gerot, Kaczyńska 2004: 217; Migalski 2015: 133; Strzelecki 2015: 179–180). Zjawisko powyższe, a także jego rosnąca skala, wydają się tym bardziej niepokojące, iż implikują postępującą infantylizację społeczeństwa, która w opinii Benjamina Barbera

> […] wzmacnia skłonność do tego, co prywatne i dziecinne, uznając impulsywne, zachłanne dziecko za ideał klienta, a klienta za idealnego obywatela. Dorosłym każe ulegać wołaniom „chcę" i „daj mi", odsłaniającym i zarazem stanowiącym infantylne id. Infantylność jest czymś więcej niż jedną z opcji, jest niezbędną przesłanką przetrwania kapitalizmu, a tym samym nakazem ducha czasu – którym, rzecz jasna, jest etos infantylizacji. Etos ten uznany więc zostaje za dobroczynny, a nawet święty, tak jak praca i inwestowanie cieszyły się niegdyś żarliwym błogosławieństwem ze strony protestantyzmu (Barber 2009: 206).

Konsekwencją takiego stanu rzeczy pozostaje stopniowy zanik ideałów obywatelskich oraz wzmagający się brak zainteresowania złożonymi mechanizmami życia publicznego, w obliczu którego sprawne funkcjonowanie państwa staje się jedynie iluzją i fantasmagorią, a dotychczasowi obywatele pozbawionymi suwerenności i fetyszyzującymi dobra materialne konsumentami. Charakterystyczne dla nich nałogi zakupów i posiadania związane są bowiem nierozłącznie z nowymi formami rynkowego przymusu, którym ze względu na iluzoryczne poczucie wolności bardzo trudno się przeciwstawić. Zależność tą trafnie ujął przywołany już wcześniej

B. Barber zauważając, iż w gruncie rzeczy rynek nie sugeruje ludziom, co mają robić; daje im jedynie to, czego pragną, ale tylko w sytuacji, gdy zdoła im już wmówić, czego chcą i pomóc, aby tego właśnie zapragnęli (Barber 2009: 196).

U podłoża wymienionych tendencji leży niewątpliwie wieloletnia dominacja neoliberalizmu, który głosząc zasadę preponderacji interesów ekonomicznych oraz dobrze funkcjonującej gospodarki, zdeterminował od początku lat 80. XX w. dyskusję o mechanizmach rozwoju współczesnego świata. Istotną rolę odegrał w tym przypadku silnie eksponowany przezeń pogląd, iż sukces pozostaje wyłącznie rezultatem indywidualnego wysiłku i jako taki nie nakłada na ludzi, którzy go osiągnęli, zobowiązań wobec innych. Społeczeństwo pozostaje bowiem jedynie sumą jednostek, które nie powinny wstydzić się swego egoizmu w walce o dobra ekonomiczne (Barber 2009: 197). Do równie ważnych cech neoliberalizmu zaliczyć należy także fetyszyzowanie wzrostu PKB jako jedynego obiektywnego miernika rozwojowego, kult wolnego rynku, a także niechęć do państwa, które postrzegane jest przez jego zwolenników jako instytucja marnotrawna, nadmiernie upolityczniona oraz ekonomicznie nieracjonalna. Urzeczywistnienie wspomnianych zasad doprowadziło w rezultacie, zdaniem toruńskiego filozofa Andrzeja Szahaja, do uformowania systemu ekonomiczno-społecznego, w którym olbrzymie dysproporcje majątkowe

> […] są stowarzyszone z kompletnym upadkiem moralności wielu aktorów gry wolnorynkowej […]. Zaś jednostki poddane rezultatom ich działania pozbawione zostały nadziei na dobre życie w harmonii z innymi i naturą, skazane na permanentną niepewność oraz ciągłą konieczność udziału w „wyścigu szczurów", w którym i tak zawsze wygrywają ci sami, czyli klasowo i rodzinnie uprzywilejowani (i oni też głównie korzystają na wzroście PKB) (Szahaj 2015: 44; Dybel 2015: 187–195).

Realizacja wskazań neoliberalizmu prowadzi więc do sytuacji, gdy obywateli zastępują pogrążeni w nieustannej rywalizacji i ostentacyjnej konsumpcji pracownicy. W istocie zatem ewoluujący stale neoliberalny system ekonomiczny uzależnia ludzi coraz bardziej od

> […] sił, nad którymi kompletnie nie panują. Powoduje to poczucie frustracji oraz wyalienowania, a czasem bezsilnej złości, która nie wie, przeciwko komu się skierować, gdyż pod wpływem ideologii neoliberalnej nauczyliśmy się traktować działania ekonomiczne i społeczne jako działania, na które nie mamy z definicji wpływu (Szahaj 2015: 45).

Ważkim czynnikiem wzmacniającym tę niebezpieczną tendencję pozostaje charakterystyczne dla przełomu wieków okrawanie i prywatyzacja państwa, która w naturalny sposób zdeterminowała jego funkcjonowanie oraz osłabiła możliwości sprawcze. Na kwestię tę uwagę zwrócił m.in. Manuel Castells, wskazując na kurczące się stale możliwości kontrolne państwa, które w coraz większym stopniu pomijane są przez globalne przepływy kapitałowe, nowe technologie i strategie komunikacyjne (Castells 2008: 277).

Zasygnalizowane powyżej tendencje cywilizacyjne stanowią niewątpliwie ważki czynnik rzutujący na sposób interpretowania i funkcjonowanie współczesnego państwa. Wpływają na nie również wiążące się z nimi nowe zjawiska, wśród których na plan pierwszy wysuwa się zwłaszcza postępująca prekaryzacja społeczeństwa.

Jej znamieniem pozostaje nie tylko pogłębiająca się niestabilność oraz brak możliwości przewidzenia i zaplanowania własnej przyszłości, ale także nieustanny lęk o własną egzystencję oraz niepewność (Sowa 2011: 108–109; Urbański 2014: 53). W ujęciu opisującego wspomniany problem brytyjskiego ekonomisty Guya Standinga pułapka prekarności wiąże się w głównej mierze z (mającą swe podłoże w neoliberalizmie i globalizacji) wielowymiarową elastycznością, która znajduje swe odbicie zarówno w sferze płac i zatrudnienia, jak również wymaganiach daleko idącej mobilności osób zatrudnionych w obrębie firmy oraz stałym dostosowywaniu umiejętności do jej aktualnych potrzeb. Sytuacja ta oznacza systemowe zwiększenie sfery niepewności pracowników, co w opinii neoliberalnych ekonomistów pozostaje koniecznym warunkiem do utrzymania inwestycji oraz zachowania stanowisk pracy w dotychczasowym miejscu (Standing 2014: 41–42). Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy staje się krótkoterminowość, która zgodnie z opiniami brytyjskiego badacza stopniowo przeradza się w brak umiejętności długofalowego spojrzenia na kwestie związane z planowaniem własnej kariery oraz rozwoju osobistego. Zjawisko to nie ominęło również sektora publicznego, który co prawda nigdy nie gwarantował zarobków porównywalnych do sektorów komercyjnych, ale stwarzał względne bezpieczeństwo zatrudnienia, możliwość korzystania z opieki zdrowotnej oraz osiągnięcia uprawnień emerytalnych. Sytuację tę zmieniło znacząco charakterystyczne dla pierwszej dekady XXI w. dążenie do uelastycznienie rynku pracy, w wyniku czego w jego obrębie wytworzyły się takie zjawiska jak cięcia budżetowe, komercjalizacja, prywatyzacja, outsourcing, którym towarzyszyło jednocześnie pojawienie się nowych form zatrudnienia (czasowe i w niepełnym wymiarze), obniżenie wynagrodzeń oraz ograniczenie świadczeń społecznych. W rezultacie cały sektor publiczny zaczął być spychany w sferę prekariatu (Standing 2014: 122–123). Tendencja ta nie ominęła również Polski, czego wyrazem pozostają m.in. elastyczne formy zatrudnienie oraz drastycznie niskie wynagrodzenia pracowników oświaty, nauczycieli akademickich czy pracowników służby zdrowia, coraz częściej zaliczanych do wspomnianej, nowej grupy społecznej.

W szczególny jednak sposób proces prekaryzacji dotyka kończących swą edukację przedstawicieli młodego pokolenia, odkrywających nie tylko dorywczość proponowanej pracy oraz jej nieprzystawalność do posiadanych (przynajmniej formalnie) kompetencji, ale także rażąco niski poziom oferowanego wynagrodzenia. W konsekwencji muszą oni „[…] chwytać się, czego tylko mogą, a nie zajęć, które umożliwiłyby im stworzenie wartościowej tożsamości zawodowej" (Standing 2014: 163). Dodatkowym czynnikiem osłabiającym ich pozycję na rynku pracy pozostaje dysfunkcjonalność systemu edukacyjnego, który z jednej strony w coraz większym stopniu marginalizuje kwestię kształcenia ogólnego, z drugiej zaś nie przygotowuje do egzystowania w nowych, szybko zmieniających się realiach ekonomicznych. Następstwem wspomnianej sytuacji pozostają nie tylko rozgoryczenie i frustracja, ale także wzrost liczby postaw proemigracyjnych. Znamiona takiej postawy dostrzec można m.in. w realiach polskich, co potwierdzają ustalenia autorów Diagnozy Społecznej 2015. Zgodnie z poczynionymi przez nich ustaleniami problemy młodego pokolenia Polaków ze znalezieniem satysfakcjonującego zatrudnienia skutkują z reguły pomniejszeniem dobrostanu psychicznego, brakiem satysfakcji ze swych

osiągnięć życiowych, a także rozważaniem możliwości emigracji. Ewentualność taką rozważała ponad jedna czwarta badanych mających problem ze znalezieniem pracy, którzy oprócz aspektów finansowych za ważką przesłankę wyjazdu uznali także „[…] brak nadziei na jakąkolwiek pracę w Polsce lub pracę zgodną z kwalifikacjami, jak również przekonanie, iż polski rynek pracy w dużej mierze zależy od znajomości i układów" (Czapiński, Panek 2015: 185). Stanowisko to powyższe w naturalny sposób wpływa na malejące zainteresowanie młodego pokolenia mechanizmami funkcjonowania państwa, które postrzegane jest jako nieudolne i realizujące jedynie partykularne interesy koterii politycznych. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym zainteresowanie problematyką państwa pozostaje także specyfika pokoleniowa, wyrażająca się m.in. w konsumenckim podejściu do życia, skoncentrowaniu na własnych celach, obojętności wobec spraw publicznych, a także manifestacyjnym wycofaniu oraz niezdolności powiązania słabości systemu politycznego z apatią i biernością obywateli (Socha 2016: 26; Sowa 2018: 12–15).

Zmianie tych niepokojących tendencji nie sprzyja z pewnością współczesny system edukacji, którego znamionami w coraz większym stopniu są komercjalizacja i ekonomizacja, wycofywanie się państwa, a także uzawodowienie. Znalazło to zresztą swoje odzwierciedlenie w uchwalonej przez Komisję Europejską w 1995 r. *Białej księdze kształcenia i doskonalenia*, w której podkreślono, iż edukacja winna służyć przede wszystkim sukcesowi w zatrudnieniu i zwiększeniu konkurencyjności. Jeszcze wyraźniej wątek ten wyeksponowano w dokumencie KE zatytułowanym *Nowe podejście do edukacji* (2012) zauważając, iż jej nadrzędnym zadaniem jest nie tyle rozwijanie wiedzy oraz kompetencji społecznych, ale wynikające z potrzeby zwiększenia konkurencyjności rozwijanie umiejętności zwiększających szanse na zatrudnienie (Masschelein, Simons 2015: 168–169). Ten dominujący we współczesnym szkolnictwie trend prowadzi do formowania jednostek skoncentrowanych na konsumpcjonizmie i ekonomizmie, a jednocześnie nastawionych na rywalizację oraz pozbawionych zdolności głębszej refleksji intelektualnej i możliwości przekształcania istniejącej rzeczywistości. Symptomy wspomnianej tendencji dostrzec można również w obrębie polskiego systemu edukacyjnego, który poprzez odwołanie do wzorców zachodnich oparty został na zasadach deregulacji, komercjalizacji i ekonomizacji, a także bezdusznej parametryzacji i kwantyfikacji wyników edukacyjnych (Sadura 2017: 347), którym towarzyszą widoczna doraźność działań, brak spójności, gra pozorów, całkowita bezrefleksyjność oraz bezradność wobec nowych wyzwań kulturowych i obyczajowych. W rezultacie szkolnictwo polskie stało się z biegiem czasu zbiurokratyzowaną i sformalizowaną Nibylandią, w której odpowiedzialne nauczanie i kształtowanie pożądanych postaw społecznych stało się fikcją (Wilczyński 2010: 3–5).

Do przyczyn takiego stanu rzeczy zaliczyć należy m.in. wiążący się z marginalizacją finansową niski prestiż zawodu nauczycielskiego, nieprzemyślane zmiany w strukturze szkolnej, rozrost wymagań administracyjno-sprawozdawczych, niechęć urzędników oświatowych do innowacyjności i samodzielności nauczycieli, formalizację awansu zawodowego, odgórne zmiany w sposobie i programach nauczania, a także fascynację „testologią". Za uzasadnioną i nadal aktualną uznać należy w tym kontekście pochodzącą sprzed kilku lat konstatację Michała Zawadzkiego,

iż podstawową funkcją współczesnego systemu edukacyjnego nie jest bynajmniej rozwijanie predyspozycji do świadomego oraz aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym i dziedzictwie kulturowym, ale przede wszystkim kształtowanie

> […] postaw bulimicznych: wiedza konieczna do napisania testu jest oswajana, a następnie wypluwana, nie rodząc istotnych przeżyć. Czyli nie rodząc rozumienia rzeczywistości – koniecznego dla poczucia jej kontroli, co jest warunkiem koniecznym do zainicjowania jakiegokolwiek świadomego sprzeciwu. To współczesny system edukacji w Polsce, szczególnie na poziomie szkolnictwa średniego, jest sceną pierwotną zaniku postaw obywatelskich. Pod pozorem konieczności, a tak naprawdę zwykłej, wynikającej z wygodnictwa arbitralności dotyczącej standaryzacji ocen, wdrożono proces ogłupiania i redukcji krytycznej samoświadomości – koniecznej dla rozwoju demokracji. Bez tej świadomości nie ma szans na konstruktywny bunt względem wygodnego stylu życia opartego na kompulsywnej konsumpcji (Zawadzki 2010: 31).

Zjawisko to nie ominęło również szkolnictwa wyższego, które – finansowane na wyjątkowo niskim poziomie, zmuszane do kuriozalnych oszczędności, nieustannie modyfikowane pod pozorem przystosowania się do niezdefiniowanych bliżej standardów, niegwarantujące stabilności prowadzenia badań, a także poddawane nieustannym reformom oraz manipulacjom urzędniczym i politycznym – pozostaje w istocie bardziej strukturą przetrwania i konformistycznego dostosowywania się do istniejącej rzeczywistości, aniżeli płaszczyzną rozbudzania aspiracji intelektualnych, kształtowania zdolności krytycznego myślenia oraz rozwijania kompetencji obywatelskich. Zjawisko to wydaje się tym bardziej niepokojące, iż towarzyszy mu jednocześnie narastająca roszczeniowość młodzieży studiującej oraz postrzeganie studiów wyłącznie przez pryzmat przygotowania zawodowego, co sprzyja w istocie dewaluacji kształcenia na poziomie wyższym oraz deprecjonowaniu integralnej refleksji intelektualnej (Strzelecki 2011: 101–102).

Nie jest to zresztą tendencja charakterystyczna wyłącznie dla Polski. W szerszym ujęciu zwrócił na nią uwagę przywołany już wcześniej G. Standing, wskazując na postępującą w zachodnich systemach szkolnictwa wyższego standaryzację zajęć oraz uproszczenie sytemu kształcenia, znamienne odejście od racjonalizmu na rzecz emocjonalnego sposobu myślenia, a także iluzoryczność rozszerzanej stale oferty edukacyjnej, w wyniku czego młodzieży „[…] sprzedaje się coraz więcej «poświadczeń kwalifikacji», które są coraz mniej warte" (Standing 2014: 156–157). W opinii brytyjskiego badacza komercjalizacja edukacji pozostaje w istocie bardzo poważną chorobą społeczną, którą uleczyć można jedynie poprzez zdecydowane odejście od realizowanej wizji uniwersytetów opartych na kryterium dochodowości, konkurencyjności zawodowej absolwentów, jak również postfordystowskiej kontroli pracy i nauczania, a co za tym idzie poprzez „powstrzymanie barbarzyńców" oraz przywrócenie właściwego znaczenia słowom wypowiedzianym w 1867 r. przez Johna Stuarta Milla po objęciu przezeń stanowiska rektora Uniwersytetu St. Andrews:

> Uniwersytety nie służą przekazywaniu wiedzy mającej sprzyjać jakiemuś konkretnemu sposobowi zdobywania środków do życia. Ich celem nie jest produkcja sprawnych prawników, lekarzy czy inżynierów, lecz kompetentnych i kulturalnych ludzi (Standing 2014: 314).

Na zmiany w podejściu do uniwersytetów zwrócił również uwagę Marcin Król, który konstatując postępującą dewastację kształcenia podkreślił zarazem, iż jednym ze znamion wspomnianego procesu pozostaje w istocie utrata przez nie funkcji ośrodków wszechstronnego rozwoju intelektualnego i duchowego oraz stopniowe przekształcanie w szkoły zawodowe, czemu towarzyszy technicyzacja wiedzy oraz upadek samodzielnego myślenia (Król 2012: 134–136). Naturalną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stałe poszerzanie sfery analfabetyzmu funkcjonalnego, będącego konsekwencją natłoku informacji, braku umiejętności ich selekcji i samodzielnej interpretacji, a także charakterystycznego dla dokonujących się zmian edukacyjnych zagubienia kanonu wiedzy podstawowej. Za uzasadnione należy uznać w tym kontekście pytanie, czy

> […] społeczeństwa, w których ogromny odsetek ludzi pozostaje na poziomie niemal przedszkolnym, są w stanie roztropnie się rządzić? Jaki sens ma demokracja, gdy tak liczni wyborcy nie rozszyfrowują podstawowych pojęć ekonomicznych, nie dostrzegają związków przyczynowo-skutkowych między wydarzeniami, nie rozszyfrowują języka polityki i mediów, nie czytają i nie liczą sprawnie? (Wilk 2015).

Problem ten wydaje się o tyle znaczący, iż dotyczy zwłaszcza ludzi młodych i formalnie dobrze wykształconych, którzy deklarując brak zainteresowania sferą polityki, cechują się jednocześnie brakiem ciekawości i zrozumienia otaczającego ich świata zewnętrznego, nie dysponując w praktyce żadną wiedzą geograficzną, historyczną czy obywatelską (Filas 2000; Janicki, Władyka 2015: 12–15).

Zasadność powyższej konstatacji zdają się potwierdzać wyniki badań przeprowadzonych w ramach projektu zatytułowanego „Wiedza polityczna w Polsce", którego autorzy zwrócili uwagę na potrzebę odrzucenia naiwnego założenia, iż współczesny obywatel posiada jakąkolwiek wiedzę o otaczającej go rzeczywistości. W istocie bowiem, na co wskazują liczne badania międzynarodowe, wie on niewiele

> […] w stosunku do tego, co należałoby wiedzieć, by prowadzić sensowną politykę we współczesnym świecie. […] Dane naukowych dociekań pozwalają właściwie tylko na mniej więcej taką klasyfikację obywateli: „totalny ignorant", „porażający ignorant", „ogromny ignorant" i po prostu „ignorant", no i te 2–3 procent, które potrafi cokolwiek logicznie uporządkować (Cześnik, Kwiatkowska, Markowski 2016: 24; Strzelecki 2017: 24–25).

Tezę tę potwierdzają wyniki badań przeprowadzonych w realiach polskich, zgodnie z którymi większość obywateli nie posiada w gruncie rzeczy podstawowych informacji o świecie polityki oraz mechanizmach funkcjonowania własnego państwa. Wskazuje na to choćby fakt, iż blisko 25% badanych Polaków nie ma żadnej orientacji na temat położenia Polski i jej sąsiadów, a co drugi obywatel nie potrafi określić liczby izb parlamentarnych, przy czym z reguły wiąże się to z całkowitą absencją w życiu kulturalnym. Sytuacja powyższa implikuje nie tylko niezdolność do racjonalnego myślenia o sprawach publicznych oraz pozbawionej emocji oceny rzeczywistości politycznej, ale także znacząco zwiększa podatność na narrację o charakterze demagogicznym, zagrażając tym samym rzetelnej debacie o funkcjach i zadaniach państwa.

Zahamowaniu tej niebezpiecznej tendencji nie sprzyjają z pewnością kierunki rozwoju współczesnych mediów, które, po pierwsze, w coraz większym stopniu tracą swą dotychczasową funkcję informacyjną na rzecz funkcji rozrywkowo-konsumpcyjnej, po drugie, uczestniczą natomiast w kreowaniu i upowszechnianiu dysfunkcjonalnych z punktu widzenia potrzeb państwa tendencji kulturowych i wzorców osobowych. Chodzi w tym względzie nie tylko o dezintegrację świata pod względem hierarchii oraz mnogość i szybkość „wypluwanych" informacji, ale także tworzenie iluzji, iż istotą życia indywidualnego i społecznego jest nieustanne poszukiwanie przyjemności oraz zabawy. Trend ten wiąże się nierozerwalnie z niezwykle szybkim i wielopłaszczyznowym rozwojem popkultury, do znamion której zaliczyć należy zarówno hedonizm oraz skłonność do ekshibicjonizmu, jak i hipertrofię rozrywki, komercjalizację sztuki, sztuczne kreowanie krótkotrwałych symboli społecznych, wszechobecność kiczu oraz upowszechnienie syndromu udoroślonych dzieci i zdziecinniałych dorosłych.

Na doniosłość ostatniego z wymienionych problemów zwrócił uwagę przywołany już wcześniej amerykański politolog B. Barber, który utożsamiając wspomniany proces z pogłębiającą się infantylizacją zauważył, iż jego istotą pozostaje w gruncie rzeczy zaszczepienie ludziom dorosłym cech dziecięcych i jednoczesne ich zachowanie u dzieci wkraczających w wiek dorosłości. W konsekwencji „zamrożeni w czasie" dorośli

> […] przez całe życie pozostają młodzieżowymi konsumentami, „ludźmi dziećmi", […] tymczasem małe i większe dzieci są przekształcane w „dorosłych konsumentów w coraz młodszym wieku". […] Znaleźliśmy się w pułapce indywidualistycznej kultury konsumpcyjnej, w której nie przykłada się wagi do dóbr publicznych należących do nas jako obywateli. Los kapitalizmu przestał być zbieżny z losem obywateli. Problem demokratycznego społeczeństwa nie sprowadza się tylko do braku odpowiedzialnych, dojrzałych obywateli, będących jego jedynymi prawowitymi strażnikami. Polega także na tym, że etyka infantylizacji deprawuje również dzieciństwo, skłaniając nas do instrumentalnego traktowania dzieci […] (Barber 2009: 31–32).

Tendencja ta wydaje się tym bardziej znamienna, iż towarzyszy jej wyraźna zmiana formuły funkcjonowania współczesnych mediów oraz radykalne obniżenie poziomu prowadzonego przez nie dyskursu. Jego podstawą nie jest już wszakże rzetelne informowanie oraz bezstronne przekazywanie wiedzy o złożonych mechanizmach i zależnościach współczesnego państwa, ale prezentowanie go jako atrakcyjnego i otoczonego aurą sensacji produktu medialnego. Urzeczywistnienie tak sprecyzowanego celu wymaga przekazu krótkiego, nieskomplikowanego, posiadającego własną dramaturgię, bazującego na obrazie i dźwięku, a nade wszystko odwołującego się do uczuć i emocji. Współcześni odbiorcy nie są już bowiem zainteresowani złożonymi ideami i zjawiskami społecznymi wymagającymi ich samodzielnego zdefiniowania i zrozumienia, lecz konkretnymi i uproszczonymi historiami, które pozwoliłyby im na spersonifikowanie i uproszczenie prezentowanych zjawisk (Golinowski 2012: 296). Wiąże się to nie tylko z mnogością informacji, ale także ze stale obniżającym się poziomem wiedzy ogólnej i obywatelskiej. Naturalną konsekwencją takiej sytuacji jest coraz większa popularność świata wykreowanego,

w którym świadomość ludzka formowana jest w gruncie przez produkowane seryjnie i całkowicie skomercjalizowane oraz wypreparowane wytwory kultury masowej.

W opinii amerykańskiego filozofa i medioznawcy Neila Postmana wynikające stąd zagrożenia są tym bardziej realne, iż we współczesnych mediach nie ma w istocie żadnej możliwości zapewnienia określonym zagadnieniom należytej powagi, jeśli ich przedstawieniu i omówieniu poświęca się niespełna minutę (Postman 2002: 150). Nastawienie na szybkość i aktualność przekazu oraz towarzyszący temu wyścig informacyjny sprawiają, iż „[…] twórcy mediów i dziennikarze zachowują się tak jakby przeszłość nie istniała i codziennie trzeba opisywać świat od początku. Co ważniejsze, chcą w tym stanie utwierdzać widzów i słuchaczy, każąc im pozbywać się indywidualnych doświadczeń i wierzyć, że tego o czym mówią jeszcze nie było" (Golinowski 2011: 46). Taki stan rzeczy prowadzi w rezultacie do maksymalnego uproszczenia i odrealnienia przekazu, a co za tym idzie, także unicestwienia powagi rzetelnej refleksji oraz sprowadzenia opisywanych realiów do roli spektaklu, w którym istotna jest jedynie pożądana konwencja i stymulowane napięcie (Filipowicz 2007: 81). W szerszej perspektywie interpretacyjnej oznacza to propagowanie postprawdy, w której „[…] obiektywne fakty mają mniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej niż odwoływanie się do emocji czy osobistych przekonań" (Pawłowski 2018: XIV). Z punktu widzenia funkcjonowania państwa to wyrażające się w powszechnych kłamstwach, półprawdach i manipulacjach oraz znajdujące podatny grunt w małej wiedzy społecznej i historycznej zjawisko prowadzi przede wszystkim do bardzo niebezpiecznej erozji zaufania, zarówno w bezpośrednich kontaktach międzyludzkich, jak i w stosunku do autorytetów oraz instytucji publicznych. Zaniepokojenie budzi zwłaszcza skala wspomnianego zjawiska, aczkolwiek trudno uznać je za całkowicie nowe. Za znamienną uznać należy w tym kontekście opinię Ralpha Keyesa, który podkreślił, iż wiąże się ono nierozłącznie z rozwojem telewizji, która od najwcześniejszych lat karmi swoich widzów przeinaczeniami, półprawdami i zwyczajnymi kłamstwami (Keyes 2018: 244).

Scharakteryzowane tendencje rozwojowe w sferze edukacji oraz mediów wywierają niewątpliwie negatywny wpływ na poziom świadomości i aktywności obywatelskiej, a co za tym idzie zainteresowanie funkcjonowaniem państwa oraz dyskursem o kierunkach jego rozwoju, w wyniku czego coraz częściej jest ono pojmowane nie tylko jako twór skomplikowany, ale także niezrozumiały. Utrwalają również styl myślenia i zachowania charakterystyczne dla człowieka masowego, do znamion którego zaliczyć należy silną afektywność, zmienność poglądów, nieobliczalność, ignorancję, bezkrytycyzm i niezachwianą pewność siebie, przywiązanie do własnych racji, kult siły, pogardę dla refleksji intelektualnej i wysiłku, brak zrozumienia dla nauki i dorobku kultury, dążenie do nieustannego poszerzania przyjemności, a także skłonność do ulegania iluzjom.

> Raz na zawsze – zauważał w swym słynnym dziele z 1930 r. hiszpański filozof i eseista José Ortega y Gasset – uznaje za święty zbiór komunałów, szczątków idei, przesądów czy po prostu pustych słów, które za sprawą przypadku nagromadził w swoim wnętrzu, by

> potem ze śmiałością, którą wytłumaczyć można tylko naiwnym prostactwem, narzucać je innym (Ortega y Gasset 2016: 98; Rakusa-Suczewski 2016: 105–116).

Owe szczątkowe idee pozostają wszakże jedynie pozbawionym intelektualnego uzasadnienia kamuflażem, gdyż masy dążą przede wszystkim do realizacji własnych, irracjonalnych wyobrażeń oraz wydawania bezkompromisowych sądów. W istocie zatem reprezentanci mas nie oczekują

> […] żadnych dyskusji, chcą po prostu dyktować warunki, przekształcając własne pragnienia w nowy system dogmatów. […] Nowy moralizatorski klimat „słuszności i prawdy" cechuje wielkie zniecierpliwienie. Masy chcą wymierzać sprawiedliwość. Ich poczynania związane są z namiętnym dążeniem do rozpoznania i ujawnienia wszystkich przeciwników i wrogów (Filipowicz 2014: 143).

Zasygnalizowane zjawiska są niewątpliwie ważkim czynnikiem uniemożliwiającym rozwój opierającego się na pragnieniu wzajemnego poznania i wymiany doświadczeń społeczeństwa dialogicznego, będącego w istocie jednym z podstawowych fundamentów sprawnie funkcjonującego państwa i realizacji spoczywających na nim zadań. Sprzyjają natomiast pojawieniu się cech charakterystycznych dla postawy monologicznej, u podstaw której leżą zarówno braki wiedzy ogólnej oraz niska zdolność do samoorganizacji, jak i charakterystyczne, zwłaszcza w dłuższym przedziale czasowym, bierność oraz wycofanie. Postawa taka wydaje się o tyle istotna, iż rodzi z reguły oczekiwanie na pojawienie się nowej siły, obarczonej zadaniem odgórnego uporządkowania i rozwiązania licznych problemów społecznych. W zaistniałej sytuacji kreatorem nowego ładu zbiorowego pozostaje w głównej mierze władza, która w przypadku niespełnienia oczekiwań pogłębia dodatkowo rozczarowanie, zniechęcenie i wycofanie. Mechanizm ten, jak trafnie zauważył Krzysztof Tyszka, staje się w istocie mechanizmem sprzyjającym zarówno społecznej frustracji, jak i roszczeniowości, stwarzając stosowny grunt dla rozwoju nowych tendencji politycznych (Tyszka 2014: 228; Wilk 2014: 28–31), które w kontekście zasygnalizowanych trendów kulturowych stają się istotnym zagrożeniem dla dotychczasowego modelu państwa oraz spajającej go dotąd zasady racjonalności.

Tezę tę potwierdza zwłaszcza szybki rozwój wyrastających na gruncie społeczeństwa masowego populizmów, które mitologizując przestrzeń publiczną, manipulując pamięcią historyczną, a zarazem testując granice władzy, wytwarzając estetykę bliskości z ludem oraz wykorzystując jego brak wiedzy i tęsknotę za uczciwym państwem, dążą w istocie do przejęcie jego struktur i ich skolonializowania. Warto przywołać w tym kontekście ustalenia niemieckiego historyka i politologa Jana-Wernera Müllera, który zwracając uwagę na charakterystyczną dla populistów wolę rządzenia oraz skłonność do przypisywania sobie wyłącznych uprawnień do reprezentowania narodu, konstatował:

> Konkretnie oznacza to, że zaczną przejmować państwo, będą uprawiać masowy klientelizm i praktyki korupcyjne, a także dławić będą wszystko, co przypomina krytyczne społeczeństwo obywatelskie. Praktyki te znajdą jawne usprawiedliwienie moralne w populistycznej wyobraźni i stąd też mogą być stosowane otwarcie. Populiści mogą również pisać konstytucje partyjne, względnie „wykluczające", zaprojektowane po to,

> aby utrzymać populistów u władzy w imię podtrzymywania rzekomo autentycznej woli narodu. W takim czy innym momencie doprowadzą zapewne do poważnego konfliktu konstytucyjnego (Müller 2017: 143).

Interesująca wydaje się w tym kontekście opinia bułgarskiego politologa Iwana Krastewa, zgodnie z którą współczesny populizm nie wyraża bynajmniej aspiracji ludzi uciśnionych, ale z reguły frustracje ludzi władzy (Krastew 2013: 16).

Gwałtowny rozwój tendencji populistycznych nie oznacza bynajmniej podważenia roli i znaczenia państwa jako instytucji politycznej. Pozostaje jednak w ścisłym związku z dokonującymi się zmianami cywilizacyjnymi oraz będącymi ich konsekwencją procesami społecznymi i przeobrażeniami kulturowymi, które implikują konieczność nowego spojrzenia na dotychczasowe mechanizmy jego funkcjonowania oraz stojące przed nim zadania. Wiąże się to nie tylko z postępującym procesem ekonomizacji i technicyzacji życia zbiorowego, ale także negatywnymi zmianami w sferze świadomości i kultury społecznej obywateli (zwłaszcza w państwach demokratycznych), które prowadzą z jednej strony do odrzucenia racjonalizmu myślenia i uskrajnienia postaw obywateli wobec państwa, z drugiej zaś do wzrostu ich nieprzewidywalności oraz spotęgowania tęsknoty za silną władzą wykonawczą, a w konsekwencji rozpadu społeczeństwa obywatelskiego.

Sytuacja taka wydaje się tym większym zagrożeniem, iż stwarza niebezpieczeństwo przejęcia państwa przez politycznych szamanów – uzdrowicieli, dla których jest ono nie tyle dobrem wspólnym, co nade wszystko instrumentem dla realizacji partykularnych celów. Istotę wspomnianego zjawiska niezwykle trafnie ujął S. Filipowicz, który odwołując się do poglądów znanego francuskiego antropologa Claude'a Levi-Straussa, zwrócił uwagę, iż aby narzucić swą wolę muszą oni

> […] narzucić język mocy. Nakreślić perspektywę przemiany. Zawładnąć wyobraźnią audytorium, zastępując naiwny wykoślawiony obraz rzeczy, obrazem, który ujawni całą uzdrawiającą energię prawdy. Temu służy cały repertuar zaklęć. Trans szamana musi stać się płaszczyzną zespolenia – łączącą to co zwyczajne, z tym co cudowne. Jego opowieść musi zawierać czarodziejskie słowo, które wprawia w ruch machinę magicznej „przesiadki" (Filipowicz 2007: 241).

Przeciwdziałanie scharakteryzowanemu powyżej zjawisku jest niezwykle trudne. Jedynym sposobem zapobieżenia lub zminimalizowania negatywnych skutków dysfunkcjonalnych wobec państwa trendów społecznych i kulturowych, a co za tym idzie także zracjonalizowania stylu myślenia o państwie oraz jego funkcjonowaniu, pozostaje wielopłaszczyznowa i długotrwała edukacja ogólna i obywatelska, opierająca się na budowaniu racjonalnego oglądu rzeczywistości, formowaniu gotowości do dialogu, rozwijaniu umiejętności jego prowadzenia, a także zdolności do znajdowania konsensusu (Siciński 2015: 414; Walzer 2006: 93). Realizacja tego zamysłu wymaga jednak determinacji i długotrwałego współdziałania, zróżnicowanych pod względem artykułowanych interesów, elit politycznych, a to w realiach postrzegania polityki jako konfliktu i przestrzeni realizacji partykularnych celów jednostkowych i grupowych wydaje się trudno osiągalne.

Bibliografia

Barber Benjamin. 2009. *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*. Hanna Jankowska (przeł.). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

Castells Manuel. 2008. *Siła tożsamości*. Sebastian Szymański (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Cześnik Mikołaj, Agnieszka Kwiatkowska, Radosław Markowski. 2016. „Między nami ignorantami". *Polityka* 18 : 24–26.

Czapiński Janusz, Tomasz Panek (red.). 2015. *Diagnoza Społeczna 2015. Warunki i jakość życia Polaków*. Warszawa: Vizja Press & IT.

Dybel Paweł. 2015. *Dylematy demokracji. Kontekst polski*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas".

Filas Agnieszka. 2000. „Cywilizacja analfabetów". *Wprost.* [29.09.2018]. www.wprost.pl.

Filipowicz Stanislaw. 2014. *Galimatias. Zaprzepaszczony sens Oświecenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Filipowicz Stanisław. 2007. *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.

Foster Bellamy John, Robert W. McChesney. 2014. *Kryzys bez końca*. Grzegorz Konat (przeł.). Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

Gerot Anna, Elżbieta Kaczyńska. 2004. „Formy handlu i koncepcje społeczeństwa konsumpcyjnego", *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych* 64 : 59–81.

Golinowski Janusz. 2011. Charakter praktyk technokratyczno-komunikacyjnych w polskich doświadczeniach projektowania ładu demokratycznego. W *Osobliwości polskiej demokracji w XXI wieku. Uwarunkowania kulturowo-medialne*. Janusz Golinowski, Filip Pierzchalski (red.). 32–52. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Golinowski Janusz. 2012. Udział czynnika kulturowego w kreowaniu wzorca demokracji – polskie złudzenia okresu transformacji. W *Między aprobatą a odrzuceniem. Demokracja polska w refleksji i praktyce politycznej XX i XXI wieku*, Michal Strzelecki (red.). 283–301. Olsztyn: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii.

Janicki Mariusz, Wiesław Władyka. 2015. „Gra w ciemnego luda". *Polityka* 40 : 12–15.

Keyes Ralph. 2018. *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w codziennym życiu*. Paweł Tomanek (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Krastew Iwan. 2013. *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*. Michał Sutowski (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Król Marcin. 2012. *Europa w obliczu końca*. Warszawa: Wydawnictwo Czerwone i Czarne.

Lewandowski Wojciech. 2015. Kryzys aksjologiczny w Unii Europejskiej. W *Kryzysy w procesie integracji europejskiej i sposoby ich przezwyciężenia*. Konstanty Adam Wojtaszczyk, Jadwiga Nadolska (red.). 53–66. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Macała Jarosław. 2014. Zmierz zachodnich demokracji. Geopolityczne konsekwencje kryzysu finansowego. W *Demokracja w obliczach kryzysu*. Izabela Kapsa, Waldemar Rogowski (red.). 133–152. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.

Makowski Grzegorz. 2003. *Świątynia konsumpcji. Geneza i społeczne znaczenie centrum handlowego*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.

Masschelein Jan, Maarten Simons. 2015. Uczyć się od Europy, uczyć Europę. Odzyskiwanie szkoły i uczelni. W *Koniec kultury – koniec Europy. O fundamentach polityki*. Pascal Gielen (red.). Dariusz Żukowski (przeł.). 163–190. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.

Migalski Marek. 2015. *Koniec demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo The Facto.

Müller Jan-Werner. 2017. *Co to jest populizm*?. Michał Sutowski (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Ortega y Gasset José. 2016. *Bunt mas*. Piotr Niklewicz (przeł.). Zakrzewo: Replika.

Pawłowski Łukasz. 2018. Przedmowa. W Ralph Keyes. *Czas postprawdy. Nieszczerość i oszustwa w codziennym życiu*. Paweł Tomanek (przeł.). IX–XXVII. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Postman Neil. 2002. *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-bussinesu*. Lech Niedzielski (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Muza.

Rakusa-Suczewski Mikołaj. 2016. *Cień radykalizmu. Pojęcie radykalizmu w świetle teorii ruchów społecznych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Ritzer George. 2009. *Magiczny świat konsumpcji*. Ludwik Stawowy (przeł.). Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.

Rosiak Dariusz. 2018. „Już tak nie będzie", *Tygodnik Powszechny* 32 : 32–35.

Sadura Przemysław. 2017. Style działania państwa a system edukacyjny. W *Państwo w praktyce: style działania*. Jacek Raciborski (red.). 338–352. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Siciński Andrzej. 2015. Społeczeństwo obywatelskie. W *Liberalizm polski*. Ireneusz Krzemiński (red.). 410–415. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie SEDNO.

Socha Ryszard. 2016. „Bierni dwudziestoletni". *Polityka* 30 : 24–26.

Sowa Agnieszka. 2018. „Młodzi, o co chodzi ?". *Polityka* 35 : 12–15.

Sowa Jan. 2011. Prekariat – proletariat epoki globalizacji. W *Robotnicy opuszczają miejsca pracy*, J. Sokołowska (red.). 93–108. Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi.

Standing Guy. 2014. *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Strzelecki Michał. 2017. Dylematy ideowe polskich partii politycznych u progu XXI wieku. W *Między idealizmem a pragmatyzmem. Wyzwania dla współczesnych partii politycznych*. Maria Wincławska, Michał Strzelecki (red.). 13–36. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Strzelecki Michał. 2011. Kulturowe uwarunkowania kondycji demokracji polskiej u progu XXI wieku. W *Osobliwości polskiej demokracji w XXI wieku. Uwarunkowania kulturowo-medialne*. J. Golinowski, Filip Pierzchalski (red.). 83–102. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Strzelecki Michał. 2015. Polska myśl polityczna u progu XXI wieku. Determinanty rozwoju i wyzwania badawcze. W *Myśl polityczna w społeczeństwie informacyjnym*. Ewa Maj, Eleonora Kriwiel, Ewelina Podgajna (red.). 175–188. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Szahaj Andrzej. 2015. *Inny kapitalizm jest możliwy*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

Szewior Krzysztof. 2015. Kryzys społeczny w Europie w dobie przemian modelu i rzeczywistości?. W *Kryzysy w procesie integracji europejskiej i sposoby i przezwyciężania*. Konstanty Adam Wojtaszczyk, Jadwiga Nadolska (red.). 161–193. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.

Tahir Naema, Andreas Kinneging. 2015. Koniec kultury wysokiej, koniec Europy. W *Koniec kultury – koniec Europy. O fundamentach polityki*. Pascal Gielen (red.), Dariusz Żukowski (przeł.). 193–206. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.

Tyszka Krzysztof. 2014. *Schyłki, upadki, zmierzchy. O losach idei kryzysu w myśli dwudziestowiecznej*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Urbański Jarosław. 2014. *Prekariat i nowa walka klas*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

Walzer Michael. 2006. *Polityka i namiętność: o bardziej egalitarny liberalizm*. Warszawa: Wydawnictwo Muza.

Wilczyński Przemysław. 2010. „Nibylandia". *Tygodnik Powszechny* 41 : 3–5.

Wilk Ewa. 2017. „Koniec Iluzji. Raport o stanie świata: to my wariujemy, czy też przyszło nam żyć w zwariowanych czasach". *Polityka* 32 : 26–29.

Wilk Ewa. 2015. „Nie myślę, a jestem". *Polityka* 42 : 26–28.

Wilk Ewa. 2014. „Wolność, równość, obojętność". *Polityka* 24: 28–31.

Zawadzki Michał. 2010. „Oświecanie fałszywej świadomości". *Tygodnik Powszechny* 19 : 29–31.

Social and cultural determinants related to the 21st century

Abstract

The contemporary state crisis is a derivative of complex economic and social processes. His indicators include not only the visible increase in the intensity of political conflicts (both on a micro and macro scale), the revival and development of separatist tendencies, and the weakening of the role of the state as the basic instrument of organizing collective life. It is also increasing fragmentation of the political scene, the development of particularisms, weakening and progressive dysfunctionality of existing political institutions, increasing economic rivalry and the collapse of the generally accepted axiological system, which is accompanied by increasingly clear questioning of the idea of the common good and progressing pragmatism and egoism. An important element is therefore the disappearance of civic awareness and activity. The intensification of these disturbing tendencies is certainly not supported by the modern education system, whose hallmarks are commercialization and economization, withdrawal of the state and professionalization.

Key words: state, crisis, crisis of the modern state, political awareness, civic education